

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Samostarczalność czy niezależność gospodarcza

Gospodarstwo społeczne nie jest celem samym w sobie. Winno być jedynie środkiem, pozwalającym narodowi zdobyć dobra materialne, któreby mu pozwoliły spełniać te cele, jakie przed nim stoją, oraz zaspokoić potrzeby jednostek wchodzących w jego skład. Stojąc na tym stanowisku trzeba oczywiście porzucić mrzonki o gospodarstwie światowym, mającym zastąpić i zlikwidować poszczególne gospodarstwa narodowe. Albowiem na stanowisku jednolitego gospodarstwa światowego mogą stać tylko ci, którzy czynnik gospodarczy wysuną na plan pierwszy, dla których osiągnięcie największego wyniku gospodarczego jest rzeczą najważniejszą, chyba, że zachodziłby wypadek, gdzie dążenie do jednolitego gospodarstwa światowego byłoby wynikiem ekspansji imperialistycznej niezwykle potężnego gospodarstwa narodowego, dążącego do opanowania gospodarczego całego świata.

Pełna samostarczalność niemożliwa

Pełna jednak samowystarczalność jest z reguły niemożliwa. Naród, poza nielicznymi wyjątkami w rodzaju Rosji, nie jest w stanie doprowadzić do tego, by móc zaspokoić wszystkie swe potrzeby w ramach własnego gospodarstwa narodowego. Wystarczy więc doprowadzić do tego, by gospodarstwo narodowe nie było uzależnione od zagranicy w swych istotnych funkcjach.

Pomarańcze i bawełna

I z tego punktu widzenia możemy zaryzykować twierdzenie, że szkodliwszy jest przywóz z zagranicy bawełny, niż pomarańczę, rudy żelaznej od perfum paryskich. Dla tego, bo zahamowanie przywozu pomarańczę i perfum przejdzie dla gospodarstwa społecznego bez śladu, natomiast nagle zahamowanie przywozu bawełny i rudy żelaznej w pewnych wypadkach mogłoby być równoznaczne z katastrofą. Jeśli dziś przywóz perfum i pomarańczę jest szkodliwy, to tylko dla tego, że jesteśmy społeczeństwem biednym; społeczeństwo bogate może sobie pozwolić na przywóz artykułów zbytku, ale nie na przywóz artykułów niezbędnych.

Różne formy uzależnienia

Ale uzależnienie od zagranicy następuje nie tylko w formie wyrażającej się w bilansie handlowym. Uzależnienie od zagranicy wyraża się również w formie kredytowej i to zarówno wtedy, gdy państwo otrzymuje kredyt, jak i

Wiosna w Brazyli

RIO DE JANEIRO 20. 10. W Brazylii rozpoczęła się wiosna. Ze stanów południowo-zachodnich do noszą o wielkich upałach.

Silna fala upałów nadejść ku południowi od stanu Minas Geraes, gdzie w stolicy, Bello Horizonte temperatura w cieniu dochodzi do 44 stopni.

wtedy, gdy udzieliło kredytu, czego typowym przykładem były państwa, które udzieliły kredytu Niemcom. Uzależnienie może nastąpić w dziedzinie komunikacyjnej i to zarówno wtedy, gdy korzystamy z obcych dróg dla własnego tranzytu, jak i wtedy, gdy opłaty za obcy transport posiadają duże znaczenie dla gospodarstwa społecznego. Uzależnienie od zagranicy może wreszcie nastąpić i w tej formie, że gospodarstwo społeczne jest uzależnione od obcej siły roboczej lub też ją wywozi zagranicę.

Parawan samostarczalności

Dla tego też nie wolno chętnie chować się za parawan „samowystarczalności gospodarczej”. Naród, czujący swą siłę, musi decydować się na ekspansję na zewnątrz. Ekspansja ta nie może pominąć dziedziny gospodarczej. Tylko chodzi o wynalezienie form tej ekspansji.

Ekspansja myśli ludzkiej

Dzisiejsza ekspansja narodów powinna być przede wszystkim ekspansją myśli ludzkiej. Przetłumaczone na język gospodarczy oznacza to, że większe ma dla nas znaczenie eksport przedmiotów materialnych, w których przeważa twórczy duch ludzki, od przedmiotów, w których przeważa martwa, przetwarzana materia. Mamy ambicję być eksporterami maszyn i artykułów, produ-

kowanych przez rzemiosło, a nie świń, czy węgle. Poza wszystkim i dlatego, że ta forma eksportu mniej uzależnia od zagranicy.

Na silnych podstawach

Prawdziwa ekspansja gospodarcza winna być oparta na silnym gospodarstwie narodowym, posiadającym trzon, niezależny od wpływów zagranicy. Dlatego w gospodarstwie narodowym, posiadającym trzon, niezależny od wpływów zagranicy, nie ma potrzeby obowiązywać pewien umiar. Trzeba zawsze pamiętać o tym, że uzależnienie obcego wymaga może o wiele mniejszego uzależnienia się od obcego. Przykładem jednostronnej ekspansji gospodarczej jest Anglia, która tak daleko szła w uzależnieniu obcych, że wystawiła na działanie zagranicę całe własne gospodarstwo narodowe i musiała Achillesowe pięty gospodarcze sztukować przewagą polityczną. Tak jak ekspansja myśli musi się opierać na tworzeniu przede wszystkim myśli na własne potrzeby, rozwijaniu własnych trudności nie zaś na tworzeniu tego, co by się mogło podobać obcym, tak ekspansja gospodarcza musi się opierać na silnym gospodarstwie narodowym, które przede wszystkim zaspokaja własne potrzeby. Myśl, jak i gospodarstwo narodowe, przeznaczone przede wszystkim na eksport, prowadzi do tandety i słabości.

(Nowy Ład — Samowystarczalność, czy niezależność gospodarcza?)

Uniwersytet nie wydaje sił naukowych lecz średnio wykształconych fachowców Inauguracja na uniwersytecie lwowskim

W poniedziałek na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie odbyła się poprzedzona nabożeństwem w katedrze uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Przemówienie sprawował, co wygłosił ustępujący rektor prof. dr. Jan Czekanowski i m. in. stwierdził, że znikanie trzynastu katedr na Uniwersytecie lwowskim było następstwem ostatniej reformy szkolnictwa wyższego.

„Twórcy tego stanu” — powiedział rek. Czekanowski — „niezadowolonymi głoskami zapisali się w dziejach kultury ziem wschodnich”. Dłuższy ustęp przemówienia poświęcił rektor sprawom młodzieży. Na pierwszy rok zapisało się 1052 studentów. Młodzieży rzymsko-katolickiej na Uniwersytecie jest 73 proc., grecko-katolickiej 12,5 proc., żydzi stanowią 14 proc.

Nowy rektor prof. dr. Kulczyński w przemówieniu swoim poddał surowej krytyce program nauczania, który nie pozwala na rozwinięcie ruchu prawdziwie naukowego. „Dziś — powiedział m. in. rek. Kulczyński — Uniwersytet nie wydaje sił naukowych,

lecz jedynie średnio wykształconych zawodowców”. Omawiając sprawę ustroju wyższych uczelni,

Azana i ministrowie przenoszą się do Barcelony 1000 kobiet zakładniczkami anarchistycznych katów Madrytu

LONDYN, 20. 10. — General Queipo de Llano, przemawiając przed mikrofonem radiostacji sewilskiej, oświadczył, że premier rządowi madryckiego Largo Caballero jest według oficjalnych doniesień chory i musi pozostać w łóżku. General dodał ironicznie, że choroba premiera madryckiego jest ciężka i pozostaje w związku ze zdobyciem Toledo i ofensywą wojsk narodowych na Madryt. Komunikaty rządu madryckiego o sytuacji na froncie stają się z dnia na dzień coraz krótsze. W poniedziałek komunikat wojenny w ogóle się nie ukazał. Rozgłoszenia w Barcelonie nadała wczoraj wiadomość, że prezydent Azana wraz z kilku ministrami wyjechał z Madrytu do Barcelony. Wiadomość ta oznacza, że czerwoni myślą poważnie o ewakuacji Madrytu i o przeniesieniu rządu do Barcelony. Przechodząc do omówienia sytuacji na froncie, general Queipo de Llano podkreślił, że do Oviedo przybyły znaczne zapasy żywności, wiezione na 80 samochodach ciężarowych. Miasto jest poważnie zrujnowane. Straty wyrządzone przez bombardowanie są bardzo znaczne. Wojska czerwone straciły na odcinku Oviedo około 5.000 zabitych. W pobliżu Bilbao oddziały narodowe posuwają się naprzód. Sytuacja wojsk rządowych jest rozpaczalna. Bilbao w ciągu najbliższych dni padnie w ręce oddziałów narodowych.

Na odcinku Guadarrama w pobliżu Chapineria wojska rządowe, które podjęły próbę ataku, zostały rozbite, pozostawiając na placu boju 320 zabitych i rannych. Na odcinku Teruel lotnicy powstęczy stracili 5 samolotów bombowych. Na odcinku Huesca oddziały powstańcze zajęły miejscowość Santa Victoria, panującą nad wioską Tardienta, której zajęcie spodziewane jest lada chwila.

Grupa powstańcza obłożona od początku wojny domowej w klasztorze Andujar, stawia dalej mężny opór. W ostatnich dniach obłożeni dokonali szeregu wycieczek, zdobywając przy tym znaczną ilość broni, amunicji i zapasów żywności.

Straże przednie wojsk powstań-

czyen znajdują się obecnie 30 km. od Madrytu.

Samoloty powstańcze zbombardowały wczoraj linię kolejową Madryt — Walencja, czyniąc ją niezdadną do użytku.

Korespondent specjalny „Timesa” z Walencji donosi, że w Madrycie panuje terror. Anarchiści dokonują licznych aresztowań. W ciągu ostatniego tygodnia aresztowano w Madrycie przeszło 1000 kobiet, należących do rozmaitych warstw ludności. Przypuszczalnie kobiety te będą trzymane w charakterze zakładniczek na wypadek oblężenia Madrytu przez oddziały powstańcze. Racje żywnościowe wydawane mieszkańcom, stają się coraz skąpsze. Daje się odczuwać dotkliwy brak węgla, prądu elektrycznego i gazu.

Wezwanie do poddania przez telefon

SEWILLA 20.10. Po zajęciu miasta Suncos, gen. Varda połączył się telefonicznie z ministerstwem wojny w Madrycie i komunikując ministrowi o nowej porażce, przedstawił mu beznadziejność

położenia Madrytu. Oświadczenia zwycięskiego dowódcy powstańców uczyniły na ministrze wielkie wrażenie, odpowiedział on jednak, że Madryt będzie się bronił do ostatniej kropli krwi.

Walencja w ruinach Bezcenne zabytki sztuki zniszczone

VALLADOLID 20.10. Tutejsza radiostacja donosi, że sytuacja w Walencji jest bardzo poważna. Wszystkie kościoły i słynny pałac Longa uległy zniszczeniu. Co, dziennie dokonywane są masowe rozstrzeliwania. Historyczna katedra jest również częściowo zniszczona.

Nadzy księża na wystawie u rzeźnika

SEWILLA, 20. 10. (tel. wł.).

Wśród orgii okrucieństw w Maladze pewnemu sławnemu okuliście wykłuto oczy, puszczono go na ulicę i błakał się ślepy i nieprzytomny przez kilka godzin, potem zastrzelił go jakiś przechodzień.

Trzech księży, schwytych na ulicy, rozebrano do naga i ustawiono za szybą pewnego sklepu rzeźnicznego, umieszczając jednemu z nich na szyi kartę z napisem: „wieprzowina”.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 284.40, Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94), Bruksela 89.50, Gdańsk 100.00, Kopenhaga (sprzedaż 116.24, kupno 115.66, Helsingfors (sprzedaż 11.48, kupno 11.42), Londyn 25.97, Nowy Jork (sprzedaż 5.32 3/8, kupno 5.29 7/8, Nowy Jork (kabel) 5.31 3/8, Oslo (sprzedaż 130.78, kupno 130.12), Paryż 24.76, Praga 18.82, Zurych 122.20, Sztokholm 134.00.

Papiery procentowe: 7% poz. stabilizacyjna 466 zł. (odcinki po 500 dol.) 470.00; 3% poz. prem. inwest. I em. 64.75, II em. 65.50; 4% państw. poz. premiowa dolarowa 49.25 — 49.50; 5% konwersyjna (odc. większe) 53.00 (drobne) 52.00; 6% poz. dolarowa 76.00; 5% poz. kolejowa konwersyjna 50.65; 8% L. Z. Tow. Kred. przem. pol. funt. 92.00; 4 1/2% L. Z. ziemskie seria V — 47.00 — 46.88 — 47.00; 5% L. Z. Warszawy 55.75 — 56.00; 5% L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 55.38 (odcinki drobne) 55.50; 5% m. Siedlce (1933) — 28.00; 6% oblig. m. Warszawy poz. 6 — 56.38; Kupon od 7% poz. stabilizacj. (dol. 1000) zł. 6.88.

Akcje: Bank Polski 111.00 — 110.50, warsz. Tow. fabr. cukru 31.00, Lilpop 15.50 — 15.25; Norblin 65.50; Starachowice 36.75 — 37.00; Haberbusch 41.00.

Pożyczki dol. w obrotach prywat-

nych: 8% poz. z r. 1925 (Dillon-Russ) 77.00 — 77.50 (w proc.); 7% poz. Śląska 66.50 — 65.75 — 66.00 (w proc.); 7% poz. m. Warsz. (Magistrat) 65.25 — 65.50 (w proc.); 4% poz. konsolidacyjna (odcinki większe) 50.50 — 50.75 (drobne) 49.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50, zbiorowa 27.50 — 28.00, żyto ekspancyjne bez obrotów, żyto I st. 19.50 — 19.75, II st. 19.25 — 19.50, owies eksportowy 18.00 — 18.25, owies I st. 17.75 — 18.25, II st. 17.25 — 17.75, jęczmień browarny 26.75 — 27.75, I st. 23.50 — 24.00, II st. 22.75 — 23.25, III st. 22.00 — 22.25, groch polny 20.00 — 21.00, groch Victor a 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, puszka 21.00 — 22.00, łubin niebieski 9.90 — 9.50, łubin żółty 13.00 — 13.50, rzepak 43.50 — 44.50, mąka pszenna I gat. 39.00 — 45.50, II gat. 31.50 — 39.50, mąka żytnia I gat. 27.50 — 29.75, II gat. 31.00 — 32.00, otreby pszenne 13.00 — 14.50, żytnie 12.75 — 13.25, sennie linae 37.00 — 38.00, konieczyna czerw. b. kan. 90.00 — 105.00, konieczyna czerw. b. kan. o czyst. 97% 120.00 — 130.00, kucheniane 20.50 — 21.50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50 zł.

Ogólny obrót 2.728. Żyto 792. Usposobienie spokojne.

MICHAŁ WSZERAD

24)

PANI PREZES i S-KA Powieść obyczajowa

Trochę się z początku zawiódł. Towarzystwo takie, jak zwykle. Spotykał ich z małymi odmianami wszędzie. Nie zna tylko tego zażywnego, tęgiego, którego nazywają dyrektorem, chociaż jego beczelna gęba z chytrowymi oczkami jest tak charakterystyczna, i tej pociesznej stwory w tym smokingu z przed dziesięciu laty. „Krówko, czy jak mu tam...” Miał ochotę zawołać go i dać mu pszczyka w nos. Wyjdę na przeciw niego... A może to właśnie któryś z tych dwóch? Zobaczymy.

Lokaj wniósł kawę.

Sytuację ułatwił dyrektor. Sam przyczepił się do majora obcasem:

— My się chyba już znamy.

Major był w dobrym humorze. Więc:

— I mnie się zdaje...

— Pan służył w legionach?

— Dopiero od 1916-go roku — odpowiada Turawski — byłem za młody, a pan?

— O, ja brałem żywy udział w akcji legionowej.

— W którym pułku?

— Jak to panu majorowi powiedzieć. Właściwie w żadnym i we wszystkich — zaśmiał się grubym głosem — miałem na głowie propagandę... Moc roboty. Stosunki z oku-

pantami... Ach, panie, ile człowiek musiał pracy w to wszystko wkładać! Od świtu do nocy. Dusza się rwała na front, ale obowiązki trzymały człowieka za obie poły kapoty w Krakowie...

„Znamy się na takich” — pomyślał Turawski. Postanowił się zabawić.

— A czy czasami pana nie spotkałem w akcji P. O. W.?

Dyrektor rozłożył ręce.

— To możliwe, tylko, że ja właściwie wówczas bardzo krótko przebywałem w kraju...

— Ja myślę o Ukrainie...

— Ach, nie. Widzi pan major, miałem wówczas dość poważne zadania. Szwabry zwiedzały się o tym i odrazu mnie do wojska i na włoski front. Ale się oparłem — głos zadrdzał dumą — symulowałem wariata. Wzięli mnie na obserwację do szpitala. Nawet sobie trudno wyobrazić, jak tam nam było źle! Och, ile człowiek musi czasem wytrzymać! A wytrzyma... — z twarzy bił imponujący upór.

— To może gdzie w 20-stym roku... — major już począł sobie wyraźnie kpić.

— A pan również w Komitetach Obrony Kraju?...

— Nie. Byłem na froncie. Początkowo na południu, potem zaś na północ.

— Zazdroszczę panu, doprawdy zazdroszczę panu! Bo ja musiałem harować od świtu do nocy, jako jeden z niewielu speców od propagandy. To jeszcze z czasów legionowych...

— No, — major uśmiechnął się kącikami ust — ja jeszcze brałem udział w powstaniu górnośląskim. Czyżby tam pana widział?

— Możliwe, możliwe. W powstaniu brałem żywy udział

organizując manifestacje na terenie województwa białostockiego...

Turawski omal, że nie parsknął ze śmiechu. Odwrócił głowę i zobaczył przyglądającego się mu magistrza Krówkę. „Czyżby ta pokraka?” Ale Krówko patrzył z niemym uwielbieniem.

Mecenas Stendt proponuje znowu karty. Dyrektor aż go chwytł za rękę.

— Mamy czas mecenasiu, mamy czas.

Rozmowa toczy się ożywiona. Turawski jest zaskoczony jakimś wyrażeniem nadskakiwaniem mu. Szczególnie ten dyrektor... „Wyjdźmy na przeciw niego...”. „Taka gra w ciuciubabkę, to coś pysznego!” „Obserwujmy, obserwujmy...” Major bawi się doskonale. Jest swobodny, nie liczy się z nikim. Nastawia płytę z ostatniego filmu dźwiękowego. Stendt uprzejmie włącza kontakt.

Małe zamieszanie, bo magistr Krówko stłukł spodek. Stoi zakłopotany. Ręce napewno spoczęły. Aż litość bierze. Turawski beceremonialnie kiwa nań palcem. Przybiega skwapliwie.

— Poszukaj pan igieł.

Krówko nie wie, gdzie szukać. Nie bardzo nawet rozumie, o co majorowi chodzi. Na szczęście Stendt podaje igły.

Dyrektor znowu jest koło majora. Począł mówić o konieczności pewnych reform w dziedzinie biurowości. Urzędnicy zapadają na gruzlice z powodu wadliwych stołów. To skandal! Dyrektor rozumie, że państwo samo nie może zajmować się wszystkim...

Ostry dźwięk słów - foxa. Turawski, jak gdyby wcale nie słyszał słów dyrektora:

— Dobry motyw. A jak ciekawie szarmonizowany. — Słucha.

(C. d. n.)